

11. niedziela po Trójcy Świętej

I powiedział także do tych, którzy pokładali ufność w sobie samych, że są usprawiedliwieni, a innych lekceważyli, to podobieństwo: Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak się w duchu modlił: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołożnicy albo też jak ten oto celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku. A celnik stanął z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, lecz bił się w pierś swoją, mówiąc: Boże, bądź miłosierny dla mnie grzesznemu. Powiadam wam: Ten poszedł usprawiedliwiony do domu swego, tamten zaś nie; bo każdy, kto siebie wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

Łk 18,9- 14

Pieśni: 298, intr. 66, 759, 757, 726, 407, 302.

Siostry i bracia w Chrystusie.

Po wysłuchaniu tekstu dzisiejszej Ewangelii może niejednen pomyśli: Ta ewangeliczna historia jest mi tak dobrze znana, że nie muszę się w nią wsłuchiwać po raz kolejny. Wszystko wiem, wszystko jest proste i jasne. Jest dobry celnik i zły faryzeusz. Ja nie jestem podobny do żadnego z nich. Niech słucha faryzeusz, niech słucha ten pyszałek Iksiński, niech słucha celnik, ten grzesznik Ygrekowski.

A może jednak warto posłuchać?

Pan Jezus skierował to podobieństwo do tych, którzy pokładali ufność w sobie samych, którzy mówili do siebie: „Ja wszystko wiem, dla mnie jest wszystko jasne i zrozumiałe, od nikogo niczego nie potrzebuję. Jestem dobry, pracowity, uczciwy, pobożny, mogę być wzorem dla innych.” I takim właśnie był faryzeusz.

Faryzeusz modlił się w świątyni i dziękował Bogu za to, że jest „porządnym” człowiekiem, a nie skorumpowanym, związanym różnymi układami pijakiem, kłamcą wyrodnym ojcem, złodziejem, albo jak celnik – kolaborantem, dorobkiewiczem, nie znającym prawa Bożego.

Jakim człowiekiem był faryzeusz? Z czym stawał przed obliczem Boga?

Prawo żydowskie zobowiązywało do postu. On pościł w poniedziałki i czwartki, w dni, w które w Jerozolimie odbywały się targi. Pościł bieląc twarz, aby szerokiej publiczności ukazać swoją pobożność, aby również Pan Bóg to wyraźnie widział.

Czy post jest czymś złym? Czy faryzeusz poszcząc czynił źle? Nie! Dobrą rzeczą jest wyrzekać się dla Pana różnych rzeczy, także i pokarmu. Czy jednak trzeba to czynić na pokaz, aby chwalić się tym przed Bogiem i ludźmi? Post ma dopomagać do oczyszczenia ciała, a przede wszystkim do wzmocnienia szczególnej relacji z Bogiem. Pan Jezus mówi: „*Ale ty, gdy pościsz, namaść głowę swoją i umyj twarz swoją, aby nie ludzie cię widzieli, że pościsz, lecz Ojciec twój*” (Mt 6,16-18).

Izraelita był zobowiązany do składania dziesięciny ze zwierząt i płodów rolnych, a faryzeusz dawał dziesięcinę nawet z tego, co nie było nakazane.

Czy złem jest wypełnianie woli Bożej i przekazywanie swoich dochodów na świątynię, wdowy, ubogich? Czy faryzeusz źle czynił? Nie! To Bóg ustanowił prawo dziesięciny. To przecież Jezus wezwał bogatego młodzieńca, by sprzedał wszystko, co ma i rozdał ubogim. Apostołowie nawoływali do dzielenia się dochodami z potrzebującymi.

Widzimy zatem, że faryzeusz dobrze czynił, dając dziesięcinę i jałmużnę. I my dobrze czynimy popierając np. zbiórkę ofiar na fundusz Bratniej Pomocy im. Gustawa Adolfa, dając

swój dar na cele charytatywne, na remont kościoła, płacąc składkę kościelną, poświęcając swój czas i zdolności dla Kościoła, dla innych, gdyż taki jest obowiązek każdego wierzącego.

Faryzeusz dziękował. Czyż nie należy Bogu dziękować? Czyż z tego miejsca nie słyszemy upomnień, że mamy nie tylko prosić, ale przede wszystkim dziękować? Bogu jesteśmy winni dziękczynienie za wszystko, co On nam daje, także i za to, że nas strzeże przed zejściem na złą drogę. Cóż było złego w modlitwie dziękczynnej faryzeusza? Cóż było niewłaściwego w jego życiu?

Faryzeusz reprezentuje ogromną rzeszę ludzi, którym nic nie można zarzucić. On sam nic sobie nie mógł zarzucić. Pan Bóg powinien się cieszyć z takich wyznawców. Ale faryzeusz nie poszedł usprawiedliwiony do domu swego. Dlaczego?

Złem tego człowieka była pycha. Złem faryzeusza nie były czyny, ale ich intencje, pobudki. Chciał być dobrym i pobożnym człowiekiem nie po to, żeby ludzie widzieli w nim dobre czyny i chwalili Boga, który jest w niebie, lecz po to, by ludzie jego widzieli, podziwiali, chwalili.

Nie tylko ludzie, ale sam Bóg powinien się cieszyć, że ma takiego faryzeusza. Modląc się faryzeusz nie mówił: „Dziękuję Ci Boże, że mnie strzegłeś, chroniłeś, wspierałeś.” On stawał przed Bogiem ze swymi zasługami. To nie była modlitwa! To była manifestacja pychy!

Pan Bóg nie przyjmuje takiej modlitwy. Dekalog wzywa każdego do religijnego i pobożnego życia. Bóg chce, abyś miłował drugiego człowieka, abyś nosił brzemię innych. Ma to wypływać z miłości do Boga, który nas pierwszy umiłował.

Modlitwa faryzeusza była wychwalaniem się przed Bogiem. To ja, Panie, popatrz, czyż nie zasługuję na pochwałę i nagrodę. Ale i tu musimy zapytać, co w tym złego, że człowiek oczekuje pochwały i nagrody? Nic złego. Jednak jeżeli motywem wszystkiego, co czynimy, na co się decydujemy ma być otrzymanie pochwały i nagrody, to gdzie jest miejsce na miłość?

Pan Bóg był potrzebny faryzeuszowi do chwalenia się. Wyliczał dobre uczynki. Porównywał się z innymi, aby wykazać się swoją sprawiedliwością. Czy w jego życiu nie było nic niewłaściwego, nic złego?

W sercu faryzeusza było samouwielbienie, nie zauważał Bożego miłosierdzia, nie potrzebował zdawać się na łaskę Bożą. Pycha serca doprowadziła go do tego, że pokładał ufność w sobie samym. **Dlatego nie otrzymał łaski i usprawiedliwienia.**

Popatrzmy teraz na celnika. Jakim człowiekiem był celnik? Współpracował z okupantem, wykorzystywał swój urząd do czerpania zysków i załatwiania spraw „po znajomości”. Na pewno jego czyny nie świadczyły o tym, że wypełnia Boże przykazania.

Czy był najgorszym z ludzi? Czy nie było gorszych od niego? Mógł stanąć z przodu obok faryzeusza i modlić się: „Panie Boże, co prawda nie jestem taki dobry i pobożny jak faryzeusz, ale przecież jest wielu gorszych ode mnie np. cudzołożnicy, rabusie, zabójcy.”

Celnik nie porównywał swojego postępowania z innym ludźmi, nie szukał gorszych od siebie, nie usprawiedliwiał się. On stanął przed świętym Bogiem z szczerym otwartym sercem. Stanął w świetle Bożej miłości. A w tym świetle błędnie najlepszy czyn, w blasku Bożej świętości widać każdy grzech człowieka. Dlatego celnik błagał: „*Boże bądź miłościw mnie grzesznemu.*”

Celnik zdawał sobie sprawę ze swego grzechu i winy wobec Boga, zdawał sobie sprawę ze swojej bezradności, z przepaści, jaka dzieli go od Boga i dlatego nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu. O potrzebował Bożej łaski, prosił o nią i ją otrzymał.

Nie dlatego, że jego postępowanie podobało się Bogu, ale dlatego, że wołał o Boże miłosierdzie. Święty Bóg zniża się do pokutującego grzesznika, aby go obmyć z grzechu, podnieść, obdarzyć nowym życiem.

W krzyżu Golgoty, w ofierze prześlągalnej Jezusa Chrystusa, Bóg zniżył się do wszystkich żalujących, pokutujących, poznających swoje grzechy i słabości, aby usprawiedliwić i ułaskawić.

Jaka postawa modlitewna jest mi bliższa? Z czym ja przychodzę przed oblicze Boga? Gdy tu w kościele wszyscy spowiadamy się słowami modlitwy spowiedniej to nic nas nie różni. Wszyscy jesteśmy grzesznikami, nie ma sprawiedliwego ani jednego. Strzeżmy się, by nie przyjmować postawy faryzeusza. Pokusa by się usprawiedliwiać i porównywać z innymi przed Bogiem jest wielka. Pamiętajmy. „*Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje*”. Amen

bp Marian Niemiec